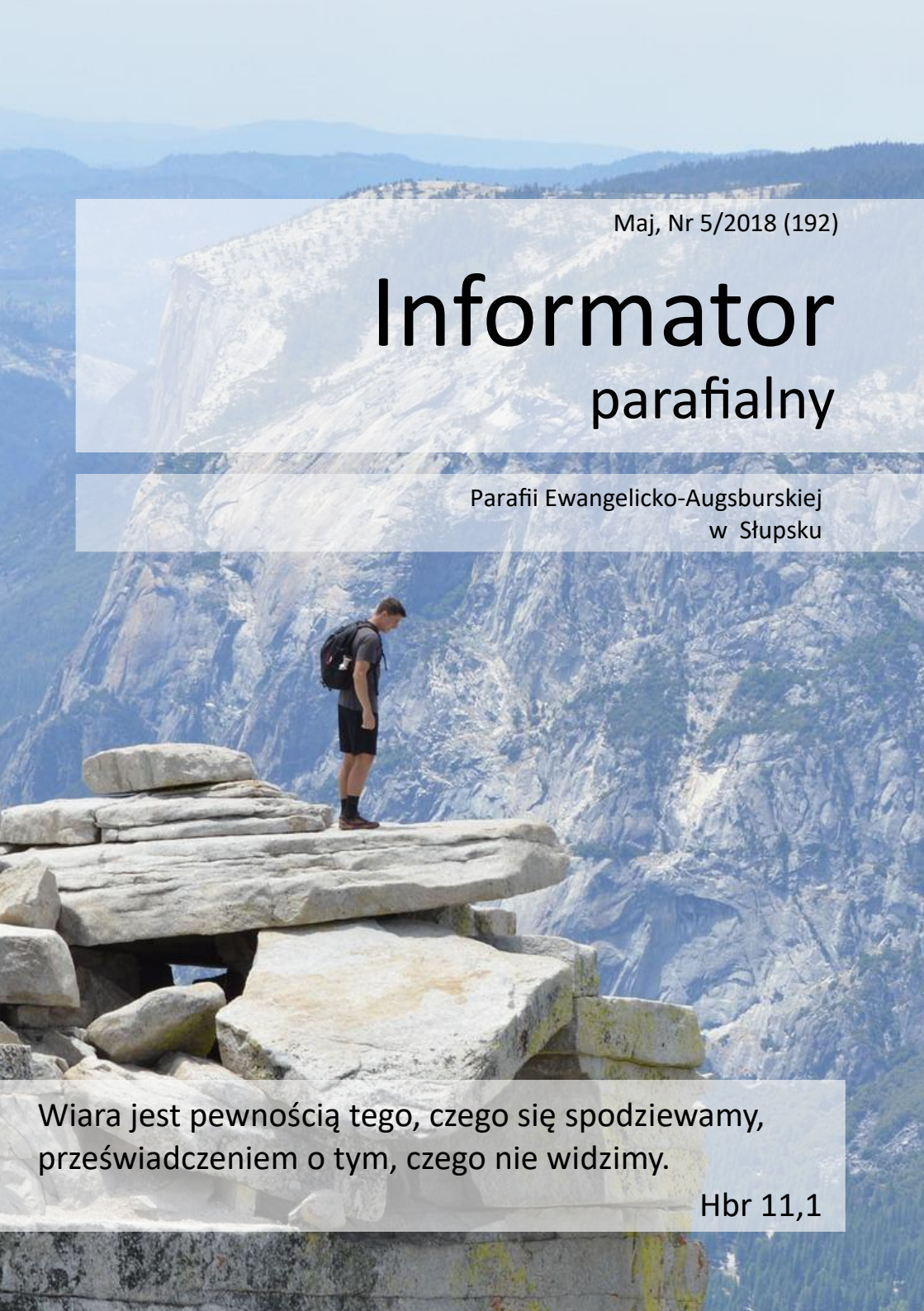


A full-page background image showing a hiker with a backpack standing on a rocky ledge, looking down at a vast, deep mountain valley. The sky is clear and blue, and the mountains are rugged and forested.

Maj, Nr 5/2018 (192)

Informator parafialny

Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
w Słupsku

Wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy,
przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy.

Hbr 11,1



Parafia Ewangelicko-Augsburska w Słupsku

ul. Krzywa 1, 76-200 Słupsk

Kontakt: slupsk@luteranie.pl

tel.: 00 48 (0) 59 842 25 77

Nr konta: PL **25160014621816836860000001**

KOD SWIFT: PPABBPLPK

Duchowny:

Proboszcz: ks. Wojciech Froehlich

e-mail: wojciech.froehlich@luteranie.pl

tel. 00 48 59 842 25 77, kom. 605 556 749

Adresy kościołów i kaplic:

Kościół Świętego Krzyża: Słupsk ul. Słowackiego 40

Kaplica w Lęborku: Lębork, ul. Wojska Polskiego 47

Kaplica w Głównicy: Głównica, ul. Kościuszki 9

Kaplica Gardna Wielka: Gardna Wielka, ul. Pomorska 2

Strony internetowe:

www.slupsk.luteranie.pl • www.luteranie.pl

Korekta: Anna Froehlich



Ks. Wojciech Froehlich

Proboszcz Parafii

Słowo od Duszpasterza

A wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy.

Hbr 11,1

Drodzy w Chrystusie!

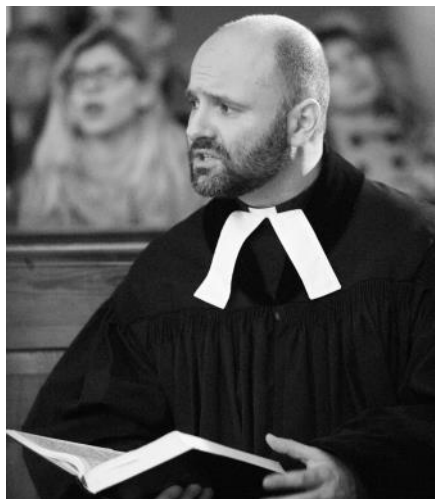
Majowe słońce dodaje energii do życia. Przeminięła ponura aura zimy, choć może u nas nie takiej srogiej ale za to wydającej się nie mieć końca. W kościele już nie jest tak zimno jak w styczniu, czy w lutym, więc chciałoby się powiedzieć, że wszystko wraca do takiego stanu jaki większość z nas lubi. Zastanawiam się, jak jest z tą naszą wiarą? Czy pojawiają się w naszym życiu takie okresy, w których ona słabnie jakby zapadała w sen zimowy, aby ponownie obudzić się na wiosnę? Czy może w niektórych wypadkach w ogóle trudno ją odnaleźć pod stertą tego wszystkiego, co

„ważniejsze” jak jeża, który zakopał się w stercie jesiennych liści. A przecież wiara jest podstawą naszego chrześcijańskiego pojmowania Boga. To właśnie ją obok Bożej łaski na piedestał wynosi reformatcja, której jedna z zasad brzmi *Sola fide!* Jedynie wiara w zbawczy czyn Jezusa Chrystusa daje człowiekowi zbawienie. Bez niej bycie w Kościele traci sens.

Chrześcijanin składa świadectwo swojej wiary, między innymi przez swoją obecność w Kościele, nie w parafialnej kartotece ale we wspólnocie, którą wszyscy tworzymy. Składajmy to świadectwo i pokazujmy w ten sposób światu, że wiara nie jest przeżytkiem, ale czymś stale aktualnym i atrakcyjnym nawet w XXI wieku.

Z modlitwą o Was

Wasz Duszpasterz



Ks. Andrzej Wójcik

Proboszcz Parafii
w Pyskowicach i Gliwicach

Praca - błogosławieństwo czy przekleństwo?

1 maja obchodziliśmy Święto Pracy. Z punktu widzenia wierzącego człowieka myślę, że dobrze byłoby zadać sobie pytanie o mój osobisty stosunek do pracy. Czy widzę w mojej pracy wartość, błogosławieństwo, czy raczej coś, co mnie ogranicza, coś co uważam wręcz za przekleństwo... Przez wiele lat praca, a szczególnie praca fizyczna, skazana była na banicję. Już w czasach starożytnych praca fizyczna była zrzucona na niewolników i biedną część społeczeństwa. Praca była uznawana za przekleństwo, a do tego służyły też źle interpretowane fragmenty Słowa Bożego. Utał się bowiem stereotyp, że czło-

wiek na pracę został niejako skazany przy okazji wypędzenia z raju.

W mozołe żywić się będziesz z niej po wszystkie dni życia swego! Ciernie i osty rodzić ci będzie i żywić się będziesz zielem polnym. W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz. 1 Mż 3,1-19

Jednak mało kto zauważał, że pierwsi ludzie od samego początku pracowali - *I wziął Pan Bóg człowieka i osadził go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i strzegł. 1 Mż 2,15*

Zatem problemem wyganianego

człowieka nie było li tylko, jak niektórzy by chcieli, skazanie go na pracę, ale przede wszystkim skazano go na przerwanie niesamowitej, jakby bezpośredniej relacji z Bogiem, skazanie na oddalenie z Bożej, doskonałej przestrzeni.

Pracowali wielcy mężowie Boży. Patriarchowie - Noe, Abraham, Hiob - dzisiaj można by powiedzieć o nich, że byli przedsiębiorcami. Mieli swoje pola, uprawy, hodowle. Praca nie obca była także Jezusowi. Do momentu rozpoczęcia swojej służby, a więc do 30 roku życia, nasz Zbawiciel pracował jako cieśla w Nazarecie.

Ze Słowa Bożego dowiadujemy się także o pracy Apostoła Pawła - szył namioty, by, jak mówił, nie być obciążeniem dla innych podczas swoich misyjnych podróży. Apostoł doceniał pracę, zresztą w swoich listach do niektórych zborów, w których ludzie zaniechali pracy, (stwierdzając, że przyjsie Pana jest bliskie) pisał: *„Kto nie chce pracować, niechaj też nie je”* (2 Tes 3,10) albo *„Tym też*

nakazujemy i napominamy ich przez Pana Jezusa Chrystusa, aby w cichości pracowali i własny chleb jedli” (2 Tes 3,12).

W pismach Ojców Kościoła praca fizyczna została dowartościowana jako jeden z aspektów doskonalenia drogi duchowej człowieka. Na uwagę zasługuje też dewiza św. Benedykta z Nursji, który w 529 r. założył zakon benedyktynów i wypromował słynne zdanie *Ora et labora* (łac. módl się i pracuj). Trzeba przyznać, że po jakimś czasie wspólnotowość kościoła ustąpiła rzeczywistości mniszej, klasztornej. W późniejszym czasie uważano ją za cnotę, oddawano się kontemplacji, a praca była często traktowana jako pokuta za jakiś grzech. Upatrywano w zamknięciu i samotności rzeczywistość, w której można lepiej zbliżyć się do Boga. Do tego św. Tomasz z Akwinu, idąc za Arystotelesem, rozróżniał dwa rodzaje pracy – kontemplacyjną i aktywną, przypisując tej pierwszej wyższą wartość. Łatwo zatem się domyślić, że stworzył się jasny podział na

kler i świeckich oraz pracę lepszą i gorszą. W czasach średniowiecza praktyki postne, umartwianie ciała, szeroko pojęte życie ascetyczne było wyrazem życia w bliskości Boga. Odcinano się od grzesznego świata, próbując zaskarbić sobie łaskę u Boga. No i wreszcie Reformacja i Luter przynosi coś zupełnie innego. Luter bowiem określa pracę, niemieckie *Beruf* – zawód, praca, jako *Berufung* – powołanie.

Jeżeli do tych myśli Lutra dołożymy jego stwierdzenia o modlitwie i pracy typu: ... Mam dziś wiele do zrobienia, muszę więc dzisiaj dużo się modlić. Albo ...Jak szewc robi buty, a krawiec ubranie, tak chrześci-

janin powinien się modlić. ... Rzemiosłem chrześcijanina jest modlitwa..., to zauważymy, że z czasem myśli te urosły do dobrego przekonania, że kimkolwiek jestem, jakkolwiek pracę wykonuję, jestem powołany, a powołanie jest od Boga. Dlatego nawet jeśli po prostu szyję komuś buty, to skoro jestem powołany (*berufung*), powinienem je szyć tak, jakbym szył je dla samego Chrystusa.

Jaki zatem jest Twój stosunek do pracy? Czerpiesz z niej radość, widzisz w niej wartość? Albo jeszcze inaczej– w jaki sposób na co dzień szyjesz owe buty?



ROK ŚWIADECTWA KOŚCIOŁA

Wspomnienia z Hospicjum

Irena Krupa

24.10.2017 wtorek

Odwiedzają mnie wolontariusze, znajomi i rodzina. To zmusza mnie do mówienia. To oczywiście jest bardzo korzystne. Miałam zalecenie, aby dużo mówić, a w razie braku możliwości czytać książki na głos.

Dzisiaj miałam kolejną wizytę u neurologopedy w klinice. Oprócz ćwiczeń lekarka zrobiła mi fantastyczny masaż twarzy. Dobrze się po nim czułam. Jakbym była u kosmetyczki.

Rana na nodze źle wygląda i źle się goi. Wdała się martwica. Dostałam antybiotyk w postaci maści. Część martwiczą chirurg usunął. Bolało, szczypało i krwawiło. Dałam radę. Jestem z siebie dumna.

29.10.2017 niedziela

Moja Teściowa kończy 90 lat. Od dwóch lat leży w śpiączce. Nie podtrzymywana żadną aparaturą

po prostu leży i śpi. W związku z tym mieszkalam w Kędzierzynie-Koźlu i wraz z mężem dbaliśmy o Babcię. W Gliwicach zawsze coś się działo. Bywałam tu i tam. A w Sławięcicach (dzielnica oddalona od centrum Kędzierzyna o 10 km) dzień do dnia podobny. Pierwszy rok był dla mnie dość trudny. Czułam się jak na wsi. W zeszłym roku wiosną coś się zmieniło. Posadziliśmy kwiaty, nagle zauważyłam urok miejsca, w którym mieszkam. Spokój, cisza. Poranne śpiewy ptaków, wieczorne rozmowy przy grillu, możliwość przesiadywania w ogrodzie do późnych godzin wieczornych. Dzisiaj wspominam to z nostalgią.

Dzisiaj też poznałam w hospicjum Panią Józję z pokoju nr 13. Niezwykle sympatyczna starsza Pani. Ma 88 lat, była nauczycielką historii. Od tego dnia codziennie spotykamy się do południa na kawie, po południu na herbatce.

Z reguły windą jedziemy na drugie piętro. Tam jest stolik, krzesła. To taka namiastka kawiarenki. Pani Józia w sposób barwny, wciągający opowiada o różnych sytuacjach życiowych lub zawodowych. Jestem Jej oczami. W późnym wieku straciła wzrok. Personel oczywiście to zauważył, pochwalił. Lekarz podkreślił, jak ważne dla pacjentów są takie spotkania. Bardzo się polubiłyśmy.

31.10.2017 wtorek

Dziś przyjechała telewizja TVS. Poproszono mnie o udzielenie krótkiego wywiadu. Chodzi o jutrzejszą kwestę na rzecz hospicjum. Po południu oglądałam siebie w wiadomościach. Z dziesięciu wypowiedzi wybrano zaledwie dwa zdania. Dobrze i to.

15.11.2017 środa

Wydaje się, że tu mało się dzieje. Pacjenci leżą, oglądają TV lub śpią. Nic podobnego. Nudzić tu się nie da. Codziennie coś się dzieje. Dyrektor hospicjum prowadzi szkolenie studentów medycyny. Poprosił mnie, a ja chętnie się zgodziłam, abym opowiedziała o swojej chorobie, operacji i wszystkim, co się z tym wiąże. Dla studentów mój przykład to ciekawy przypadek medyczny.

Chyba pierwszy raz mieli okazję wysłuchać i zobaczyć, co i jak lekarze chirurdzy potrafią. To wręcz „koronkowa robota”. Pogadanka trwała pół godziny.

W hospicjum praktyki odbywają też studenci rehabilitacji. Uczą się na mojej osobie, jak prowadzić ćwiczenia, na co zwracać uwagę. W sumie jest to korzystne dla obu stron.

Jak czuję się lepiej, przejdę się po pokojach. Komuś zrobię kawę, przy kimś usiądę i chwilę porozmawiam, czasem podam coś do picia. Czuję się wtedy, jakbym była wolontariuszką. Lubię to uczucie.

Jedna z pacjentek powiedziała, że się boi. Pytam:

- Czego?

- Wszystkiego, a najbardziej śmierci – odpowiedziała.

Przyznam szczerze, że nie wiedziałam, jak rozmawiać. Osobiście też się boję, tyle że bólu. Większość osób śmierć traktuje jak koniec wszystkiego. Nie myślałam, że to początek czegoś nowego.

- Proszę nie myśleć o śmierci, o tym, co będzie, gdy... proszę się skupić na tym, co dzisiaj – odpowiedziałam.

Raz w miesiącu odbywają się występy uczniów LO na Zimnej Wodzie. Grają na gitarze, śpiewają lub przygotowują krótki spektakl teatralny. Do tego jest poczęstunek w postaci własnych wypieków. To naprawdę jest sympatyczne i pacjenci to doceniają.

23.11.2017 czwartek

Do hospicjum przyjechał ksiądz proboszcz Andrzej Wójcik. Specjalnie dla mnie w kaplicy odprawił nabożeństwo, spowiedź oraz przyjął komunię. Bardzo to przeżyłam, była to wręcz uczta duchowa. Tak było od początku. Pamiętam, jak pierwszy raz uczestniczyłam w nabożeństwie w kościele na Jagiellońskiej. Wtedy poczułam coś niezwykłego. Doznałam wzruszenia, jakiego dawno nie było. I tak już zostało.

Tu oczywiście co niedzielę jest odprawiana msza dla pacjentów. W pokojach są głośniki, osoby leżące mają możliwość wysłuchać Słowa Bożego, wspólnie się pomodlić. Po mszy ksiądz chodzi po pokojach z komunią. Raz na kwartał jest msza za tych, co odeszli. Wtedy jest to msza z kazaniem.

29.11.2017 środa

Bardzo źle spałam, do południa

czułam się słabo. Dostałam zastrzyk wzmacniający. Studenci medycyny mierzyli dzisiaj wszystkim pacjentom ciśnienie. Moje jest dobre: 100/60, ponoć słabo słyszalne. Po południu o 17.00 odbył się koncert operetkowy. Przyjechała artystka operowa z Bytomia i zaśpiewała kilka znanych i lubianych arii. Przepięknie ubrana, zaglądała do osób leżących, aby i oni mogli nie tylko posłuchać, ale też popatrzeć. Wszyscy byli zachwyceni.

03.12.2017 niedziela

Wczoraj syn przyniósł pismo z PZU. Jestem ubezpieczona między innymi od pobytu w szpitalu i operacji. Składałam reklamację ze względu na sumę, jaką mi wypłacono. Niestety została rozpatrzona odmownie. Muszę jeszcze raz przeanalizować, sprawdzić dokładnie warunki i zastanowić się, czy odwoływać się od tej decyzji. Przedyskutuję to z rodziną.

Od piątku jest w pokoju Pani Stasia. Została przeniesiona z innego pokoju, w którym źle się czuła. Chyba mnie polubiła, bo mówi do mnie „moja pani”. Ma 83 lata. Rodzina jest zadowolona ze zamiany. Od razu widać, że to było z korzyścią dla pacjentki.

05.12.2017 wtorek

Obudziłam się z silnym bólem głowy. Po dwóch kawach nie przeszło, poprosiłam o pomoc. Dostałam zastrzyk przeciwbólowy. To typowy ból migrenowy. Było mi niedobrze + światłowstręt. Po kilku godzinach przeszło. Po południu wybrałam się na mszę za wolontariuszy. Dzisiaj jest obchodzony dzień wolontariusza. Jakież było moje rozczarowanie, ksiądz w ogóle o nich nie wspomniął i nie modlił się za wolontariuszy. Dyskutowałam o tym z innymi pacjentami oraz wolontariuszami, którzy specjalnie przyjechali tu do hospicjum. Nie tylko ja byłam zawiedziona.

10.12.2017 niedziela

Jest piękny, słoneczny dzień. Dobrze się czuję, mam apetyt, dużo jem. Chciałabym przytyć. Jutro mam badanie, rezonans magnetyczny głowy i szyi. Badanie jest długie, trwa 40 minut i jest dość nieprzyjemne. Nic nie boli, ale trzeba leżeć w jednej pozycji, nie ruszać się i nie połykać śliny. Sam fakt, że nie można i od razu pojawia się odruch połykania. Do tego badanie jest głośnie. Na uszy zakładane są odpowiednie słuchawki i pacjent jest „wsuwany” w tunel. Kontrola i wynik badania 29.12 br.

13.12.2017 środa

Dziś spotkanie opłatkowe ze znajomymi. Poprosiłam o przepustkę na dwie godziny. Mąż wcześniej przywiózł bluzki (abym miała do wyboru), sweterek oraz pierniczki. Przygotowałam drobne upominki. Spotkanie zaplanowane jest na 16.00, wróciłam o 18.00.

Dyrektor poprosił mnie o pogadankę ze studentami, wieczorem. Do pokoju wróciłam o 19.30. Ogólnie dzień pełen wrażeń. Wyjaśnię, że aby dostać przepustkę nie wystarczy zgoda lekarza. Musi odebrać mnie i odwiedzić osoba, która w tym czasie ponosi za mnie odpowiedzialność. Podaje swoje dane oraz nr telefonu.

19.12.2017 wtorek

W hospicjum jest świąteczna atmosfera. Przygotowane są różne ozdoby, które pojawiają się na korytarzach, w salach. Sprawdzane są oświetlenia. Każdy pokój dostanie swoją małą choinkę. Z Panią Józią chodzimy, oglądamy, a ja opisuję, co widzę. Podjęłam decyzję, że święta spędzam tu w hospicjum. Raz, że tak będzie bezpieczniej, dwa, że będą po prostu inne. Zaczęłam jeść kanapki. Kroję je w drobną kostkę, aby móc połknąć i popijam.

23.12.2017 sobota

Dziś wigilia parafialna w świetlicy szkoły ETE. Oczywiście wcześniej potwierdziłam swoją obecność, wcześniej też był ustalony transport. Był też nagrany ze mną krótki filmik. Przepustkę dostałam bez problemu. Bardzo, bardzo się cieszę. W zeszłym roku w ostatniej chwili musiałam odwołać ze względu na zapalenie oskrzeli.

25.12.2017 poniedziałek

Pierwszy dzień świąt. Wczoraj w wigilię Bożego Narodzenia do południa odwiedziło mnie i zaprosiło do siebie na wigilię znajome małżeństwo. W pierwszej chwili byłam bardzo zaskoczona, ale szybko doszłam do siebie i z przyjemnością przyjąłam zaproszenie. Umówiliśmy się na 17.00. Wcześniej, bo o 16.00 była wigilia zorganizowana przez hospicjum dla pacjentów i wolontariuszy. Wszystko było dobrze przygotowane. Pięknie zastawiony stół, pysznie wyglądające i pachnące potrawy. Niestety, kolację skończyłam sama w pokoju. Ktoś zapytał: dlaczego? Po prostu jem pomału, muszę popijać. A przy kolacji złożyliśmy sobie życzenia, poczęstowaliśmy się i pacjenci wrócili do siebie. Ja też.

Cóż, każdy się różnie czuje i dla niektórych to wysiłek. Cieszyłam się, że dla mnie to nie koniec wigilii. Byłam u I. i P. wróciłam bardzo zadowolona. A dzisiaj odwiedziła mnie rodzina. To były wyjątkowe i niezapomniane chwile.

26.12.2017 wtorek

Spuchła mi prawa noga i odpoczywam. Po południu w TVP 3 Katowice w głównym wydaniu aktualności był wyemitowany materiał o rozbudowie hospicjum. Przed świętami były nagrane wywiady, między innymi też ze mną. Nawet dobrze wypadłam!

31.12.2017 niedziela

Ostatni dzień roku. Mam powód do zadowolenia. Wynik rezonansu i kontrola w Klinice Onkologicznej wypadła korzystnie. Wszystko jest dobrze. Następny termin badania 28.03.2018. Kto wie, może będę już w domu. Z pacjentkami na sali umówiliśmy się, że będziemy oglądać koncert z Katowic. O północy sztuczne ognie i życzenia. Chciałam przywitać Nowy Rok piwem Karmi (bezalkoholowym) ale nie umiałam go otworzyć :-)

Poezja

Daję ci czas, człowieku
– prezent cenniejszy od wielu innych rzeczy

Czas – wiele chwil, wiele oddechów
Czas – twoje życie
Czas, którego nie jesteś w stanie dokładnie obliczyć

Dużo w tym czasie zrobisz ...
Sporo zjesz, mnóstwo prześpisz, będziesz się uczyć, bawić, pracować
Zawierać znajomości, rozmawiać, balować, nudzić się
Zastanawiać się, co zrobić z nadmiarem czasu
Główkować, jak to jest, że wciąż ci go brakuje ...
I tak zupełnie bezwiednie postawisz wszystko na głowie ...

Bo ten czas jest ci dany po to, byś przyszedł do mnie
Byś schylił spracowaną głowę przede mną
Byś przede mną wylał swą duszę
Byś zdał sobie sprawę, że beze mnie nic nie jest wartością
Byś uczynił mnie Panem w swoim życiu
Byś pojął mą miłość do ciebie
Byś zrozumiał, po co dany ci jest ten czas ...

Obyś się nie wymawiał, że jesteś zbyt młody, czy stary
Obyś nie był tak zajęty, że odłożysz mnie na zbyt późno
Obyś nie zrozumiał dopiero stojąc twarzą w twarz ze mną
**ŻE TWÓJ CZAS DOBIEGŁ KOŃCA, A TY NIE ZROBIŁEŚ NIC
BY BYĆ ZE MNĄ TERAZ**
Obyś nie usłyszał: JUŻ JEST ZA PÓŹNO!

Ten prezent nazwany przeze mnie czasem
Dałem ci też, byś przyprowadzał do mnie ludzi
Wszystkich, którzy jeszcze nie wykorzystali swojego czasu
Na zbliżenie się do mnie

Pomyśl – czy nie zaprzepaściłeś tego cennego daru?
Ilu ludzi usłyszało z twoich ust, że jestem Najważniejszy?
Ilu wie od ciebie, że bycie dobrym człowiekiem
Nie wystarcza, by mieć mieszkanie w Niebie?
Ilu, obserwując twoje życie – pomyślało o mnie dobrze?

Obyś, patrząc na umierającego bliźniego
Nie myślał: Chciałem opowiedzieć ci o Bogu ...
Wybacz ... Nie miałem odwagi ... Nie zdążyłem ...
Nie marnuj czasu, który ode mnie dostałeś.

Justyna Minkina



Humor z befką

Tematem lekcji religii jest Wniebowstąpienie Jezusa. Katecheta najpierw przeczytał historię biblijną, a później zadaje pytania: *Jak myślicie, ci mężczyźni w białych szatach, którzy nagle pojawili się przy uczniach, czy to mogli być aniołowie?* Na to Ela odpowiada z przekonaniem w głosie: *Mężczyźni nigdy nie są aniołami!*

Kiedy nauczyciel wcześniej wraca do domu z meczu, bo widzi, że miejscowa drużyna i tak przegrywa, przypadkowo spotyka w drodze do domu ojca Julii i korzystając z okazji skarży się: *Pańska córka na ostatniej lekcji religii zachowywała się bardzo niegrzecznie. Kiedy ją zapytałem, kto napisał List do Koryntian, odpowiedziała: „Ja nie!” Może jest trochę pyskata - ripostuje ojciec - ale na pewno nie kłamie. Jeśli mówi, że tego listu nie napisała, to może jej Pan spokojnie wierzyć!*

Wieczorem ojciec zwraca się do Julii: *Twój nauczyciel religii zagadnął mnie po drodze i powiedział, że nie sposób cię czegoś nauczyć na lekcjach religii.* Julia na to w swojej obronie mówi: *Zawsze wiedziałam, że on nie nadaje się na nauczyciela.*

Na następnej lekcji nauczyciel pyta: *I co tam Julia ci tata w domu powiedział?* Julia od razu się złości i mówi: *To było nieładne z Pana strony! Ja też byłam z Pana często niezadowolona. Nigdy jednak nie przyszło mi do głowy, żeby informować o tym Pańskich rodziców.*

Kasiu, kiedy mówię o „wieczności”, to ile to jest? - pyta ksiądz na lekcji w klasie. *Bardzo chętnie bym księdzu na to odpowiedziała, ale ja tego też nie wiem.* - odpowiada Kasia.

Opracował ks. Wojciech Froehlich



Kącik dla dzieci

DAWID - wielki bohater wiary, pasterz, który został królem, człowiek według Bożego serca. Historię Dawida znajdziemy w 1 Księdze Samuela od rozdziału 16, w całej 2 Ks. Samuela i na samym początku 1 Ks. Królewskiej. Dawid całym sercem trwał przy Panu, a kiedy grzeszył, zaraz wracał do Boga przepraszając za swoje błędy i przewinienia. Ten biblijny bohater wiary ufał Bogu w każdej sytuacji, chwalił Go w najtrudniejszych momentach swojego życia, dziękował za Jego dobroć, wierność i łaskę. Zapis jego pieśni znajdziemy w niezwykłej Księdze Psalmów.

Zajrzyj do 17 rozdziału 1 Księgi Samuela i przypomnij sobie, w jaki sposób Dawid pokonał Goliata. Młody pasterz z procą i 5 kamieniami w rękach pokonał w pełni uzbrojonego olbrzyma. Jak to możliwe? Bóg był z Dawidem! **Pan walczy za swój lud, za nas, za CIEBIE, żaden wróg nie jest w stanie Go zatrzymać!**



Masz przed sobą różne wyrazy. Wszystkie mają coś wspólnego z historią Dawida. Niestety do książki wkraść się chciał i do wszystkich wyrazów dodał niepotrzebne literki. Wykreśl z wypisanych niżej słów niepotrzebne litery, a one – czytane po kolei – utworzą hasło.

BFILISTYNIÓ

SKRÓL

GIZRAELICJE

IŁWOJOWNIK

SGOLIATT

ĄLEWI

NWALKA

PPASTERZO

ASZSAUL

MOPROCA

DAWIDĄ

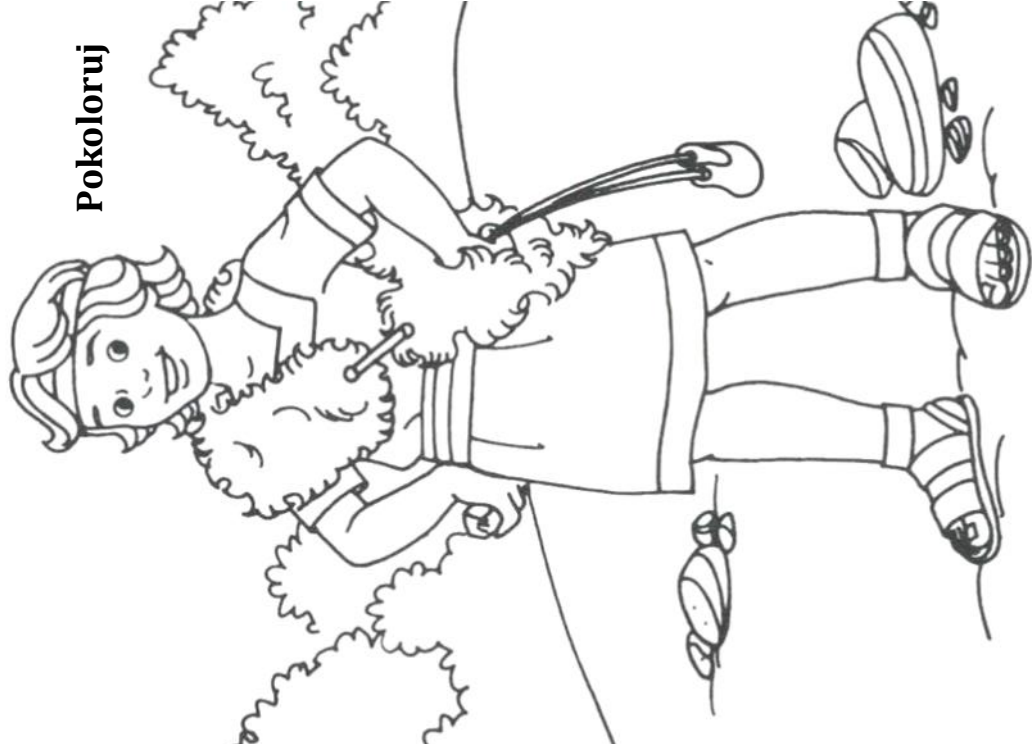
CZWYCIĘSTWO

KAMIEŃĄ

hasło:



Pokoloruj





Ks. Andrzej Komraus

Od Genesis do Apokalipsy: Listy do Koryntian cz. 42

Druga część rozdziału dwunastego jest kontynuacją wypowiedzi Apostoła Pawła, przypominającego własne działania, będące wyrazem duszpasterskiej troski o Koryntian, bezustannie ulegających propagandzie szerzonej przez wrogów Pawła. Nietrudno się zresztą domyśleć, kim są owi wrogowie. Jak pisze tarnowski biblista Piotr Łabuda: *„Na podstawie Drugiego Listu do Koryntian można wnioskować, iż przeciwnicy Pawła nie byli rodowitymi Koryntianami, ale przybyszami skądinąd. Wskazuje na to sam Paweł, pisząc: ‘przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli – znoście to spokojnie’ (2 Kor 11,4). I dalej z wyrzutem stwierdza: ‘Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa’ (2 Kor 11,13). Paweł natomiast*

podkreśla, że jest apostołem Chrystusa Jezusa ‘z woli Bożej’ (2 Kor 1,1)”.

Czy Paweł musiał przypominać swoje niewątpliwe zasługi? Czy owo przypomnienie nie wygląda trochę jak przechwałki? Sytuacja w zborze korynckim wymagała jednak, by zareagować tak, a nie inaczej. Sam Apostoł doskonale sobie zdaje sprawę z tego, że to wszystko, co napisał w swej własnej obronie, a tym samym w obronie Ewangelii, jaką głosił, powinno być powiedziane przez kogoś innego, przez któregoś z korynckich chrześcijan. Bo przecież nikt inny, jak właśnie Koryntianie, nie mogli najlepiej zaświadczyć o bezinteresowności Apostoła, o jego żarliwości w opowiadaniu o Chrystusie, o jego trosce o ewangelizowanie tych, których pragnął doprowadzić do poznania prawdy. Swoim milczeniem zmusili jednak Apostoła, by przypomnieli im to, czego nie

chcieli pamiętać, również i to, że wolał nie korzystać z ich gościnności.

Nie możemy udawać, że nie wiemy, kim byli przeciwnicy Apostoła Pawła i głoszonej przez niego Ewangelii Chrystusowej, bo wyraźnie wskazuje na nich 22. wiersz rozdziału 11. Byli – jak sami o sobie twierdzili – Hebrajczykami, Izraelitami i potomkami Abrahama. Co więcej, przedstawiali się też jako prawdziwi apostołowie, chociaż nie mieli nic wspólnego z gronem Dwunastu i nie mieli żadnego upoważnienia od tych, którzy powszechnie uważani byli za filary Kościoła chrześcijańskiego. Apostoł Paweł nazwał ich ironicznie „arcyapostołami” (12,11).

„Przeciwnicy Pawła przede wszystkim kwestionowali apostołską godność Pawła dowodząc, iż Paweł nie jest apostołem, jego zaś Ewangelia jest niezgodna z nauczaniem Dwunastu i winna być odrzucona – pisze Piotr Łabuda. – Dziś nie wiadomo do końca, na czym polegały rzekome różnice między Ewangelią Pawła a Ewangelią Dwunastu, do których odwoływali się przeciwnicy Pawła w Koryncie. Być może różnice te wyływały z różnego stosunku Pawła i jego adwersarzy do Prawa Mojżeszowego”.

Sytuacja dojrzała do tego, by Apostoł ponownie udał się w podróż do Koryntu i na miejscu wy-

jaśnił wszelkie wątpliwości, prostując wszelkie błędy i wypaczenia, spowodowane szkodliwą działalnością jego przeciwników, fałszywych nauczycieli, pseudoapostołów, Ewangelię łaski pragnących zastąpić kwasem faryzeuszów i saduceuszów (Mt 16,6). Wspominając o zamierzonej podróży Paweł pisze: *„Obawiam się..., że gdy przyjdę, zastanę was nie takimi, jakimi bym chciał, i że wy również nie znajdziecie mnie takim, jakim chcielibyście, lecz że może będą swary, zazdrości, gniewy, zwady, oszczerstwa, obmowy, nadymanie się, nieporządki. Obawiam się, że gdy przyjdę, Bóg mój upokorzy mnie przed wami i że będę musiał ubolewać nad wieloma z tych, którzy ongiś popełnili grzechy, i do dziś jeszcze za nie odpokutowali, grzechy nieczystości, wszeteczeństwa i rozwiązłości, których się dopuścili”.* Zacytuję tu jeszcze zdanie Andrzeja Jasińskiego: *„...Pomimo całego Bożego autorytetu, z jakim Apostoł przemawiał i pouczał czytelników, wzrastały obawy Pawła, że gdy przybędzie do Koryntu, nie zastanie Kościoła we właściwej, upragnionej kondycji duchowej. Ten ewentualny brak zaciąży na odniesieniu Apostoła do Koryntian, gdyż jego postawa musi być dostosowana do aktualnego stanu duchowego wspólnoty. Ciągłe bowiem powtarzają się tam grzechy, które charakteryzują ludzi nie znających*

Chrystusa: spory, zazdrość, gniew, niewłaściwe współzawodnictwo, obmowy, szemrania, wynoszenie się i kłótnie (w. 20). Tak obfity katalog występków wymienionych przez Pawła świadczy o wieloaspektowym problemie kryzysu etycznego we wspólnocie. Wyjście z tego załamania jest jedno: trzeba powrócić na drogę zdrowej nauki głoszonej przez Pawła. Mając to właśnie na uwadze, Apostoł przekonująco wypowiedział się w obronie swej osoby. Cel był jeden: usunąć zgubny wpływ fałszywych nauczycieli na wspólnotę. Paweł życzy sobie, by zbliżające się odwiedziny w Koryncie nie były dla niego upokorzeniem. Może się tak stać, jeśli nie nastąpi nawrócenie ze strony grzeszników dopuszczających się zwłaszcza nieczystości, rozpusty i rozwiązłości, a więc tych występków, które były bardzo rozpowszechnione wśród pogańskich mieszkańców Koryntu”.

Lista grzechów, wymienionych przez Pawła, to w gruncie rzeczy wykazanie cech społeczności niechrześcijańskiej, albo – mówiąc ściślej – zboru pseudochrześcijańskiego, pozornie chrześcijańskiego; zboru, który chociaż chętnie nazywa się chrześcijańskim, to jednak w gruncie rzeczy pozbawiony jest Ducha Chrystusowego; pozbawiony – bo sam się Go wyrzekł swym bezrozumnym postępowaniem. Powtórzę teraz

to, o czym przy okazji omawiania Listów do Koryntian wspominałem już kilka razy. Wszystko, co czytamy o Koryntianach, czego dowiadujemy się o Zborze Koryntkim, to nie tylko historia, ale przede wszystkim ostrzeżenie. Problemy zboru, istniejącego i działającego w połowie pierwszego wieku, są w gruncie rzeczy również problemami Kościoła chrześcijańskiego działającego w dwudziestym pierwszym stuleciu. Czy w naszych zborach, w naszych parafiach nie zdarzają się przypadki sporów, zazdrości, gniewu, niewłaściwego współzawodnictwa, obmowy, szemrania, wynoszenia się i kłótni? Czy nie ma przypadków nieczystości, rozwiązłości i rozpusty? Czy – podobnie jak Koryntianie – tolerujemy tego rodzaju zachowania? Czy przypadkiem nie mówimy, a wiem, że często się to zdarza: „Przecież wszyscy tak robią, przecież wszędzie tak się dzieje”? Czy – podobnie jak Koryntianie – nie zapomnieliśmy o naszym dziedzictwie i naszym powołaniu? Czy nie zapomnieliśmy o tym, że jesteśmy wezwani, by być świadkami Jezusa Chrystusa? „Trzeci to już raz wybieram się do was; na zeznaniu dwóch albo trzech świadków opiera się rozstrzygnięcie każdej sprawy. Zapowiedziałem poprzednio, gdy po raz drugi byłem u was, i zapowia-

dam obecnie, gdy jestem teraz u was nieobecny, tym, którzy ongiś popełnili grzech i wszystkim pozostałym, że gdy przybędę ponownie, nie będę pobił, skoro szukacie dowodu na to, że przeze mnie przemawia Chrystus, który nie jest wobec was bezsilny, ale mocny wśród was. Choć bowiem ukrzyżowany został w słabości, lecz żyje w mocy Bożej. Bo i my jesteśmy słabi w Nim, lecz będziemy żyć z Nim z mocy Bożej wśród was. Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie; albo czy nie wiecie o sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba żeście próby nie przeszli. Spodziewam się zaś, że dowiecie się, iż my przebyliśmy próbę. A modlimy się do Boga o to, abyście nic złego nie czynili, nie dlatego, byśmy uchodzili za wypróbowanych, lecz abyście wy czynili to, co jest dobre, choćbyśmy mieli uchodzić za niewypróbowanych. Nie możemy nic bowiem uczynić przeciwko prawdzie, ale dla prawdy. Cieszymy się bowiem, gdyśmy słabi, a wy mocni; o to też się i modlimy, o doskonałość waszą. Dlatego ponieważ jestem nieobecny u was, piszę to, abym za przybyciem moim do was nie musiał postąpić surowo na podstawie pełnomocnictwa, jakie Pan dał mi ku zbudowaniu, a nie ku burzeniu. Na ostatek, bracia, bądźcie zdrowi; doskonalcie się, weźcie sobie napomnienie do serca, bądźcie jednomyślni, zachowuj-

cie pokój, a Bóg miłości i pokoju będzie z wami. Pozdrówcie się nawzajem pocałowaniem świętym. Pozdrawiają was wszyscy święci. Łaska Pana Jezusa Chrystusa i miłość Boga, i społeczność Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi. Amen” (2 Kor 13,1-13). Liczący zaledwie trzynaście wierszy ostatni rozdział Drugiego Listu do Koryntian mimo swych niewielkich rozmiarów również zawiera ważne treści, istotne nie tylko dla jego historycznych adresatów, ale również dla wszystkich, którzy to pismo czytają. Zaczyna się od ostrzeżenia przed następnymi odwiedzinami Apostoła w Zborze Korynckim. Skąd to ostrzeżenie? Pamiętamy zapewne uwagi Pawła, zapisane w rozdziale dwunastym Listu. Zbór Koryncki nieustannie nękany był działalnością przeciwników Apostoła, kwestionujących jego apostolski autorytet, a tym samym Ewangelię, jaką głosił. Przeciwnicy owi nie wywodzili się spośród Koryntian, byli przybyszami z zewnątrz, uzurpowali sobie prawo do nauczania i najprawdopodobniej Ewangelię łaski starali się zastąpić tradycją judaistyczną, a więc praktycznie odrzucali Nowe Przymierze, wprowadzając niektóre zasady Starego. Ich działania były źródłem nieustannych niepokojów i napięć, tym bardziej, że – jak się wydaje – mniejszą uwagę owi „arcy-

apostołowie”, jak ironicznie nazywał ich Apostoł, zwracali na kwestie etyczne, co prowadziło do różnego rodzaju nadużyć. Stąd też w Zborze Korynckim pojawiły się: swary, zazdrości, gniewy, zwady, oszczerstwa, obmowy, nadymanie się, nieporządki (12,20), a więc to wszystko, czego zdecydowanie nie można pogodzić z oczekiwaniami wobec społeczności chrześcijańskiej, a co gorsza, tolerowano tam grzechy nieczystości, wszeteczeństwa i rozwiązłości (12,21), bez jakichkolwiek konsekwencji dla tych, którzy je popełniali.

Tego rodzaju sytuacji nie wolno tolerować, grozi ona bowiem niebezpieczeństwem moralnego upadku całego zboru, całej społeczności. Tolerowanie grzechu i pobłażanie dla grzeszników sprawia, że rozmywa się świadomość tego, co złe, a wszystko zostaje poddane zasadom swego rodzaju relatywizmu. Jeśli zło nie zostanie wyraźnie wskazane, jeśli grzech nie zostanie nazwany po imieniu, jeśli grzesznik nie zostanie wezwany do pokuty, to wówczas duchowa śmierć grozi nie tylko poszczególnym jednostkom winnym takich czy innych złych postępów, ale zagraża całej społeczności.

Kolejne odwiedziny Apostoła Pawła w Koryncie będą więc szczególnym wydarzeniem, mu-

szą bowiem doprowadzić do określonych decyzji. Cytowany już przeze mnie Andrzej Jasiński pisze na ten temat, co następuje: *„Paweł traktuje ponowną wizytę u Koryntian jako rozstrzygające wydarzenie. Apostoł przypomina, że dokona się to ‘po raz trzeci’ (13,1; por. 12,14). Liczbę ‘trzy’ Paweł traktuje również w sposób symboliczny, zgodnie z cytowanym z Pwt 19:15 [Księgi Deuteronomium, Księgi Powtórzonego Prawa czyli Piątej Księgi Mojżeszowej] tekstem: ‘Na ustach dwu albo trzech świadków zawiśnie cała sprawa’ (13,1b). Apostoł nie ma zamiaru podczas swej ponownej bytności w Koryncie nikogo oszczędzać. Wszyscy ci, którzy popełnili przestępstwo, a nawet – którzy je tolerują, poniosą konsekwencje (być może chodziło tu nawet o wykluczenie, przynajmniej czasowe, ze wspólnoty). Sprzeciwianie się Apostołowi, przemawiającemu z autorytetem Bożym, jest faktycznym sprzeciwem wobec Chrystusa, Jego ‘doświadczeniem’ (w. 3), czyli kuszaniem. Moc Chrystusa nie okazuje się w ekstatycznych doznaniach, za którymi tęsknią Koryntianie, lecz w ukrzyżowaniu i przywróceniu do życia Chrystusa, jakie dokonało się mocą Bożą (w. 4). Podobnie w przypadku Apostoła moc Boża nie ujawnia się inaczej, jak tylko przez jego słabości, o któ-*

rych chętnie pisał czytelnikom (por. 12,9n.). W ten sposób Paweł staje się otwarty na przyjęcie mocy Boga. Skoro Apostoł ocenia siebie w świetle Bożym, podobnie winni postępować Koryntianie, którzy muszą zbadać swoją wiarę (w. 5) i rozpoznać obecność Jezusa Chrystusa. Jest to jedyne kryterium rozpoznawcze, które pozwoli im poznać, czy są na drodze zbawienia, czy też odrzucenia”.

Bardzo ważne jest to wezwanie Apostoła Pawła, ważne nie tylko dla Koryntian: „Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie; albo czy nie wiecie o sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba żeście próby nie przeszli” (w. 5). Poddawanie się próbie, doświadczanie samego siebie, przeglądanie się w zwierciadle Słowa Bożego jest niezmiernie ważne dla każdego chrześcijanina. Czy trwam w wierze? Czy mogę powiedzieć tak, jak wyznał to Paweł w Liście do Galacjan: „Z Chrystusem jestem ukrzyżowany; żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus; a obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie” (Ga 2,20)? Czy Chrystus przez wiarę mieszka w sercu moim (Ef 3,17)? Jaka jest moja wiara? Czy potwierdzam ja moim życiem, moim codziennym postępowaniem?

Zakończenie Drugiego Listu do Koryntian obejmuje zaledwie trzy wiersze; są tu zarówno końcowe polecenia, jak i pozdrowienia; jest też błogosławieństwo. Te końcowe polecenia są też zarazem życzeniami, życzeniami zdrowia i radości. Wyrażają też prośbę, by przekazane w Liście napomnienia potraktować poważnie: „weźcie je sobie do serca”. Są nadto wezwaniem do jednomyślności i zachowania pokoju. Ta właśnie jednomyślność i dążenie do braterskiej zgody zapewni błogosławieństwo Boga, który obdarza miłością i pokojem.

Ostatni wiersz Listu to trynitarna formuła wiary pierwotnego Kościoła chrześcijańskiego. Jak wskazuje Piotr Łabuda, jest to jedna z najbardziej jasných formuł trynitarnych w Nowym Testamencie. W historycznej egzegezie wyrażano pogląd, że słowa te dopisał do Listu osobiście Apostoł Paweł; uważano też, że formuła ta była w powszechnym użyciu liturgicznym w zborach, które założył.

To życzenie łaski jest jednocześnie wyznaniem wiary, a więc i my zakończmy tymi słowami nasze rozważania na temat Listów Apostoła Pawła do Koryntian:

„Łaska Pana Jezusa Chrystusa i miłość Boga, i społeczność Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi. Amen.”

O tym, co za nami

Spotkanie grupy roboczej

W przygranicznym Penkun, 11 kwietnia odbyło się spotkanie członków grupy roboczej działającej w ramach partnerstwa Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej i Wrocławskiej z Kościołem Północnych Niemiec. Jednym z tematów było omówienie tegorocznego spotkania kierownictw Kościołów partnerskich, które odbędzie się w listopadzie w Gdańsku. Na spotkaniu zaproszeni goście zaprezentowali transgraniczny projekt dla młodzieży, polegający na warsztatach czytania i interpretacji tekstów biblijnych, głównie z myślą o lektorach czytających podczas nabożeństw. O projekcie opowiedział Erimar v. der Osten, przedstawiciel Fundacji Pomorskiego Gryfa (Greifenstiftung). W spotkaniu, ze

strony polskiej udział wzięli: ks. radca Janusz Staszczak i Romuald Długosz z Koszalina oraz ks. Wojciech Froehlich ze Słupska.

Pod Krzyżem Katyńskim

Jak co roku, 13 kwietnia, kombatan- ci, władze samorządowe, młodzież i mieszkańcy Słupska upamiętniają



rocznice zbrodni katyńskiej pod krzyżem na miejscowym cmentarzu. Jednym z elementów obchodów jest modlitwa ekumeniczna przedstawicieli różnych wyznań chrześcijańskich. W tym roku przypadała 78. rocznica zbrodni katyńskiej.



Uchodźcy czy emigranci?

Koszaliński oddział Polskiej Rady Ekumenicznej zorganizował spotkanie przedstawicieli PRE z Warszawy w osobach Dyrektora PRE ks. dra Grzegorza Giemzy i koordynatora projektu (*Ekumeniczny punkt konsultacyjny ds. migracji GOŚCINNY KOŚCIÓŁ*) Essayasa Techane z Etiopii, od 25 lat mieszkającego w Polsce. Projekt ma na celu pomoc Kościołom członkowskim Polskiej Rady Ekumenicznej w przygotowywaniu osób do zaangażowania się w pomoc migrantom i uchodźcom poprzez motywowanie członków Kościołów do takiej aktywności oraz szkolenie w zakresie towarzyszenia migrantom i uchodźcom.

W spotkaniu udział wzięli koszalińscy duchowni z kościołów: ewangelicko-augsburskiego, ewangelicko-metodystycznego, prawosławnego,

wziął sekretarz Miasta Koszalina Tomasz Czuczak, który przedstawił problem migracji na gruncie lokalnym. Z rozmów podczas spotkania wynikało, że miasta pomorskie nie są konfrontowane z problemem uchodźstwa ale migracji zarobkowej z Ukrainy, Białorusi i Rosji. Rola wszystkich kościołów wydaje się być oczywista, a samorządy są otwarte na współpracę.



zielonoświątkowego oraz zaproszony na spotkanie ks. W. Froehlich. Na zaproszenie organizatorów i gospodarza miejsca w spotkaniu udział



**OBÓZ DLA DZIECI
Z PRZYJACIEŁEM**
Niezwykła wędrówka

...o dniu, w którym nie zachodziło słońce,
o niezwykłych ubraniach i sześciu niezwykłych miastach...
a także rejs statkiem, spływ kajakowy Krutynią
i wiele niezwykłych chwil nad jeziorem Wągiel.

23 lipca – 3 sierpnia 2018 roku
Ośrodek Wczasowy „Piecki”
w Piekach na Mazurach
dla roczników 2004–2009

Koszt: 1300 zł z dojazdem wynajętym autokarem z południa Polski, 1100 zł bez dojazdu
Przedpłata w dniu zgłoszenia: 400 zł na konto ING Bank Śląski SA o. Cieszyń
81 1050 1083 1000 1022 8030 0158
Termin zgłoszeń: 31 maja br. Kość mając ograniczoną, decyduje kolejność zgłoszeń.
Kontakt: Danuta Ostrowska, kierownik obozu, danuta.ostrowska@ema.org.pl, tel. 33 857 79 63

ZAPRASZA CENTRUM MIŚJI I EWANGELIZACJI KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO



18-25 SIERPNIA 2018
**REKREACYJNO
-KONDYCYJNY**
OBÓZ MŁODZIEŻOWY

WISŁA-WILLA KSIĘŻÓWKA

Wiek uczestników:
od 13 roku życia

Więcej informacji
oraz formularz zgłoszeniowy na:
www.luteranie.tychy.pl
www.mlodziluteranie.pl

ORGANIZATOR:
Ogólnopolski Duszpasterstwo Młodzieżowy
Ewangelickie Duszpasterstwo Wojskowe

KOSZT 1000 zł

kontakt: odm@luteranie.pl, tel: 506 431 796

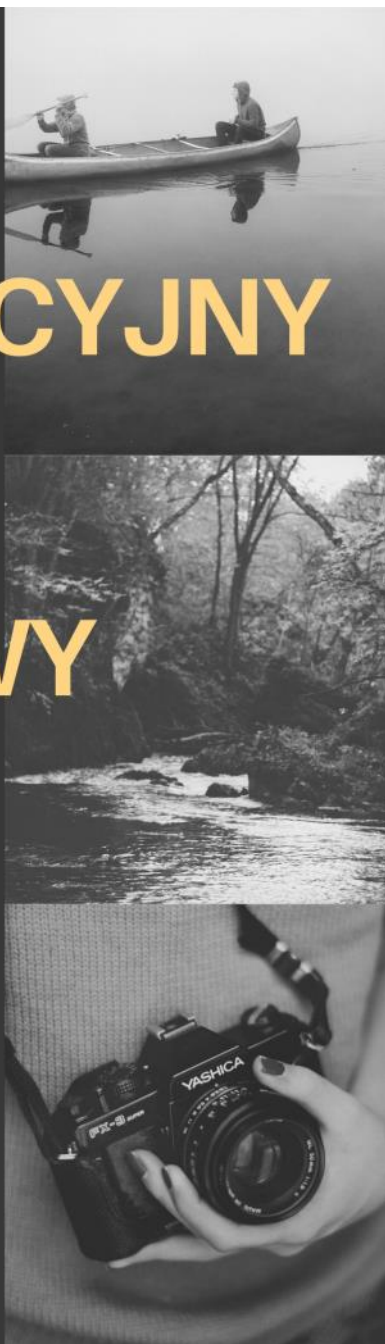
Diecezjalne
Duszpasterstwo
Młodzieży

REKOLEKCYJNY SPŁYW KAJAKOWY

5 dni pośród natury i z
ciekawymi ludźmi.
Przygoda, nowe umiejętności
i znajomości, płyń z nami!

9-13 LIPIEC 2018
RZKA SŁUPIA

Więcej informacji otrzymasz
pisząc na:
karol.niedoba@luteranie.pl





PRAGNIESZ?

LATO 2018

Jak pragnącemu dam darmo ze źródła wody życia. Objawienie Jana 21,6

ZAPRASZAMY

Wybierz bezpieczny i mądry wypoczynek – wykorzystaj czas i osobiście doświadcz, co znaczy być razem. Stawiamy na zdrowie, wzrost i rozwój – z myślą o takim wypoczynku przygotowaliśmy letnią ofertę. Również dlatego trzymamy się niezmiennie naszej „żelaznej” zasady, która obowiązuje na wszystkich imprezach, czyli zakazu picia alkoholu, zażywania środków odurzających i palenia tytoniu. Wszystkie formularze zgłoszeń oraz szczegóły znajdują się na stronie internetowej www.cme.org.pl.

TYGODNIE EWANGELIZACYJNE

Wykłady biblijne, seminaria, koncerty, spotkania dla młodzieży i dorosłych, dla dzieci specjalne programy biblijno-artystyczne, plenerowe kawarenka i księgarnia, czas wolny – wszystko pod hasłem „Pragniesz?”.

Zelów

Dziegiełłów

30 czerwca – 8 lipca

www.te.cme.org.pl

15-21 lipca

Mragowo

19-26 sierpnia

Centrum Misji i Ewangelizacji Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP
ul. Misyjna 8 / 43-445 Dziegiełłów / telefon 33 852 97 81
cme@cme.org.pl / www.cme.org.pl / fb/CentrumMisji

PLAN NABOŻEŃSTW

DZIEŃ	SŁUPSK D	SŁUPSK PL	LĘBORK	GARDNA/ GŁÓWCZYCE
13.05 Exaudi		10.30  	8.30	
20.05 Zesłanie Ducha Św.		10.30 		
27.05 Święto Trójcy Św.		10.30  	8.30	
03.06 1. po Trójcy Św.		10.30 		
10.06 2. po Trójcy Św.		10.30  	8.30 	
17.06 3. po Trójcy Św.	9.30	10.30  		12.30
24.06 4. po Trójcy Św.		10.30   Zakończenie Roku Szkolnego	8.30	

PLANY NA NAJBLIŻSZY CZAS

DATA	GODZ.	WYDARZENIE	MIEJSCE
8.06	15.00	Nabożeństwo z grupą z Osterburga	Kościół
14.06	16.00	Posiedzenie Rady Parafialnej	Traugutta 16
17.06	10.30	Uroczystość wstąpienia do Kościoła EA	Kościół
24.06	10.30	Zakończenie Roku Szkolnego	Kościół